

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Jerzy Jurandot, Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie, Stefania Grodzieńska, Dzieci getta

Sławomir Buryła
Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-9838-0467

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.445
Strony/Pages: 591-595

CC BY

OPEN ACCESS

Jerzy Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, Stefania Grodzieńska, *Dzieci getta*, red. Agnieszka Arnold, Sebastian Matuszewski, Warszawa: Muzeum Historii Żydów Polskich, 2014, 479 s.

Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie uświadamia badaczowi literatury Holokaustu szczególną sytuację, w jakiej się on znajduje. Jego działania przypominają niekiedy pracę detektywa. Nigdy nie da się dokładnie określić, ile tekstów beletrystycznych podejmujących motyw Szoa zaginęło, podobnie jak i tego, ile ich powstało w latach 1939–1945, a wciąż pozostaje jeszcze nieodkrytych. Na dziś najpełniejszy wykaz dzieł traktujących o „epoce pieców" powstałych *hic et nunc* przynosi monografia *Literatura polska wobec Zagłady 1939–1968*[1]. Jej autorzy mają jednak świadomość, że nie wszystkie teksty udało się wydobyć, nie do wszystkich udało się dotrzeć. Wolno założyć, że jakaś ich część – trudna do bliższego określenia – znajduje się w zbiorach muzealnych, które wciąż wymagają rzetelnej kwerendy (np. materiały zgromadzone w Żydowskim Instytucie Historycznym). Pozostają jeszcze prywatne archiwa pisarzy. Należy założyć, że i u nich zdeponowane są jakieś prozatorskie lub poetyckie świadectwa z sześciu lat hitlerowskiej okupacji. Częściowo upewnia nas w tym właśnie przypadek zapisków Jerzego Jurandota opublikowanych po raz pierwszy w 2014 r. przez Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.

Jerzy Jurandot i Stefania Grodzieńska nie chcieli wracać do zdarzeń i obrazów „dzielnicy zamkniętej". Nie była to wcale postawa rzadka. Pragnienie świadczenia sąsiadowało u ocalonych z obawą przed ponownym wejściem w strefę koszmaru i mroku. Jurandot nie zdecydował się na wydanie za życia wspomnień z gettowych dni. Rękopisy tekstów wspomnień (w pożółkłych brulionach) podarowała Agnieszce Arnold Stefania Grodzieńska z zastrzeżeniem, że mogą się pojawić drukiem dopiero po śmierci autorki *Brzydkiego ogrodu*.

Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie, dokładnie jego część zatytułowana *Humor w opasce*, zrodziła się jako autentyczna forma rehabilitacji po wylewie krwi do mózgu. Jurandot na nowo uczy się mówić, sięgając do przeżyć, które łączymy ze sferą zamilknięcia, afazji, blokady słowa. Co było w tym przypadku ważniejsze: motywacja medyczna czy powinności innej natury – przekonanie o konieczności opowiedzenia o dzielnicy zamkniętej? A może obydwie motywacje spotkały się ze sobą w tym jednym momencie. Warto chyba przy tej okazji dodać, że *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie* oraz niektóre

[1] *Literatura polska wobec Zagłady 1939–1968*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, Warszawa: Fundacja „Akademia Humanistyczna" i Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, 2012.

inne opowiadania Jurandota powstały w czasie okupacji (podobnie jak włączone do recenzowanego tomu wiersze Grodzieńskiej pt. *Dzieci getta* oraz sztuka Jurandota *Miłość szuka mieszkania*). Z edycji przygotowanej przez Muzeum Historii Żydów Polskich nie wynika jednak jasno, w jakim stopniu i czy podlegały one redakcji w latach siedemdziesiątych.

Wspomnienia Jurandota – zatytułowane *2 lata w warszawskim getcie* – sytuują się na pograniczu reportażu i literatury. Autor przełamuje konwencję reportażu, sięgając po ironię, sarkazm i mocną, emocjonalną waloryzację przedstawianych zdarzeń. Pozostaje jednocześnie wierny faktom. Chce utrwalić codzienność „świata za murem". Zgodnie z duchem reportażu (ale i w zgodzie z tradycją XIX-wiecznej prozy realistycznej) stara się wydobyć szczegół, z którego czyni skrót myślowy. W drobiazgowej obserwacji zwykłych zdarzeń uchwycić głęboką prawdę o losie ludzi w getcie – oto cel, jaki sobie stawia autor tych wspomnień.

W omawianej edycji nieznanych dzieł Jurandota najwartościowsze wydają się opowiadania. Dlaczego? Znacząco wzbogacają one skromny zbiór prozy utrwalonej w czasie eksterminacji Żydów. Jurandot po mistrzowsku korzysta z krótkiej formy. Zdominuje ona późniejszą prozę polską o Szoa. W przypadku takich świadectw jak wydobyte po siedemdziesięciu latach zapiski Jurandota zawsze można zadać pytanie, jak wyglądałaby ich recepcja, gdyby ukazały się one zaraz po wojnie (podobne pytanie zresztą trzeba sformułować, omawiając utwory niedopuszczone do druku w dobie PRL, co podnosi Kamila Budrowska w pracy *Zatrzymane przez cenzurę*[2]). To wątpliwość, która musi pozostać bez odpowiedzi, w obszarze spekulacji.

Jurandot spisywał swoje opowiadania w trakcie Zagłady – ukrywając się po aryjskiej stronie (część tylko powstała po wojnie). To scenki z życia getta: portrety ludzi, obrazy zdarzeń. Jego nowele mają dokładnie przemyślaną kompozycję. Wszystko jest w nich dopracowane. Zda się, jakby emocje w ogóle nie targały autorem, który trzyma je na wodzy, nie pozwala, by przekroczyły ściśle zakreśloną granicę. Jurandot w *Miłości tragicznej* czy *Dziewczynie o złotych warkoczach* jest subtelnym stylistą. Brzmi to dziwacznie w kontekście świata, o którym one traktują. W zderzeniu z obrazami koszmaru autor *Dziejów śmiechu* proponuje jednak nie poetykę fragmentu (tak znaczącą dla późniejszych dzieł o Zagładzie), lecz starannie wycyzelowanej całostki. Utwory Jurandota nie mają nic wspólnego z chłodnym estetyzmem (choć pewnie mogą być o to podejrzewane). To próba sprawdzenia przydatności tradycyjnej formy do mówienia o doświadczeniach granicznych – prozatorski ekwiwalent niezwykłej poezji Władysława Szlengla.

Omawiany tom zawiera również powstały w getcie dramat Jurandota pt. *Miłość szuka mieszkania*. Znamy zaledwie dwa inne dramaty – utrwalone *hic et*

[2] Kamila Budrowska, *Zatrzymane przez cenzurę. Inedita z połowy wieku XX*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, 2013.

nunc i w całości odnoszące się do Holokaustu: *Wielkanoc* Stefana Otwinowskiego oraz *Smocza 13* Stefanii Zahorskiej. Jest to więc zbiór skromny. *Miłość szuka mieszkania* do znanej z Otwinowskiego i Zahorskiej perspektywy powstania w getcie warszawskim dodaje „codzienność Zagłady". Zjawiskiem z innego porządku jest sygnowany we wspomnieniach i opowiadaniach Jurandota problem zasadności funkcjonowania teatru w nieludzkim czasie. Podobne wątpliwości może budzić kwestia „niskiego" repertuaru. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, przedstawienia tego typu mogą się jawić jako niestosowne w gettowym świecie.

W getcie warszawskim funkcjonował słynny Teatr Femina, w którym grano po polsku. To z nim związane były postacie ikoniczne dla dziejów sceny żydowskiej w mieście za murem – przede wszystkim Wiera Gran. W 1942 r. Feminą kierował Jurandot. Do pytania o rolę teatru i o sens jego istnienia w rzeczywistości getta satyryk powraca wielokrotnie, zarówno w *Mieście skazanych*, jak i w opowiadaniach. We wspomnieniach tak tłumaczy zasadność funkcjonowania sceny w dzielnicy zamkniętej: „Wchodząc do teatru, zostawiało się za drzwiami żandarmów, mury, tyfus i głód. […] Po pierwszych kilku programach zauważyłem, że publiczność niechętnie słucha dzielnicowych aktualności. [...] Ci ludzie naprawdę i dosłownie chcieli od nas zapomnienia, zapomnienia na ten krótki czas o wszystkim, co tyczyło obecnego ich życia" (s. 71). To motywacja dość często pojawiająca się w świadectwach „epoki pieców". Nie można jej nie zauważyć, nie wolno uznać za nieistotną.

Wspomnienia, dramat oraz opowiadania Jurandota w edycji Muzeum Historii Żydów Polskich zostały wzbogacone *Dziećmi getta* – wierszami Stefanii Grodzieńskiej. Jej utwory stanowią tematyczne uzupełnienie *Miasta skazanych*, *Humoru w opasce* oraz opowiadań.

Po raz pierwszy tomik Grodzieńskiej ukazał się w 1947 r. Autorka wystąpiła wówczas pod pseudonimem Stefania Ney. W tej liryce pojawiają się identyczne motywy jak u Jurandota, swoiste toposy piśmiennictwa polskiego o Zagładzie. Są wśród nich „żydowskie oczy" – smutne, zdradzające ich posiadacza. Oczy, które bez trudu rozpoznawał nie tylko szmalcownik i szantażysta szukający łatwego zarobku. Miały one jeszcze jedną cechę, którą wydobywa znakomite opowiadanie *Dziewczyna o złotych warkoczach*: „Kilka domów dalej tańczyło pod murem dwoje dzieci. Chłopiec mógł mieć cztery lata, dziewczynka trzy. […] Głosiki obojga były dziecinne, ale oczy i oni już mieli starcze i wszystkowiedzące" (s. 231). Smutne i nad wiek dorosłe oczy żydowskich dzieci to jeden z przerażających efektów „świata na opak".

Grodzieńska w swojej poezji nie kryje emocji. Stanowi ona przykład literatury zaangażowanej, na pograniczu publicystyki. Tekstami tymi nie władają dylematy reprezentacji i wyrażania. Rządzi nimi raczej obawa przed niezamierzonym milczeniem, pominięciem, zignorowaniem dziecięcego cierpienia. Jak oddać dramat „dzielnicy zamkniętej"? Odpowiedź kryje się m.in. w stylizacji. W *Dzieciach getta* spotkamy jej kilka różnych odmian. Jedną z nich jest stylizacja na balladę miejską (*Abramek*, *Dawid*, *Zosia*). Grodzieńska sięga też po poetykę

bajki (*Andzia*) – rzadko eksploatowaną w literaturze podejmującej wątek Holokaustu.

Tekstem wyjątkowym jest *Humor w opasce*. Jurandot stawia w nim pytanie o możliwość wykorzystania do diagnozy „czasów pogardy" groteski, ironii, autoironii, drwiny. Formułuje je pisarz i w jakimś porządku analityk epoki pieców; ten, który ma świadomość rozdźwięku między grozą świata a śmiechem. Nieuchronnie jednak pojawiają się niepokojące skojarzenia. Jurandot – mówiąc o wydarzeniach, których był świadkiem – stwierdza: „To był dopiero prawdziwy surrealizm, chowa się ze swoimi pomysłami Salvador Dali" (s. 443). Groteska nie była więc kategorią pozatekstową, narzędziem opisu, ale elementem samej rzeczywistości. Wbrew tytułowi *Humor w opasce* Jurandot sporo miejsca w swym szkicu (wspomnieniu?) poświęca kwestiom, które z tradycyjnie pojętym śmiechem mają niewiele wspólnego. Jeśli już szukać analogii, to raczej z tragifarsą. Taką proweniencję ma sen o opasce. To jedna z ciekawszych w naszej literaturze realizacji toposu gwiazdy Dawida.

Topika Holokaustu jest tym, co spaja trzy typy dzieł Jurandota: *Miasto skazanych*, *Humor w opasce* i opowiadania: *Sen*, *Dziewczyna o złotych warkoczach*, *Ada*, *„Grajek"*, *Krawiec Segał*, *5 deka* oraz *Miłość tragiczna*. Mamy więc postać gettowego oprawcy zwanego Frankensteinem, „tamtą stronę", szmuglera i wariata Rubinsteina. Dla tych, którzy w przyszłości zechcą wyjść naprzeciw jednemu z najpilniejszych i najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoją literaturoznawcze i kulturowe badania nad Zagładą – przygotować słownik topiki Zagłady, teksty Jurandota winny stanowić konieczny punkt odniesienia. Niektóre z toposów Holokaustu są tu wyraziście wydobyte, tak jak w *„Grajku"*. To być może najciekawsza w polskiej prozie realizacja motywu szmuglera.

Pisząc o *Mieście skazanych. 2 lata w getcie* i *Dzieciach getta* nie można nie wspomnieć o stronie edytorskiej. Należy z uznaniem odnotować rozmiar prac wykonanych przez Agnieszkę Arnold, Pawła Szapirę i Sebastiana Matuszewskiego. Tekst Jurandota opatrzono jednak komentarzem budzącym kontrowersje. Wydanie drukiem materiałów dotychczas nieznanych, a wartościowych, znaczących dla refleksji o Zagładzie, to tylko jeden aspekt sprawy. Równie ważne jest ich odpowiednie przygotowanie pod względem edytorskim i merytorycznym. Publikacja Muzeum Historii Żydów Polskich pod tym względem budzi wątpliwości. Dobrze wydobyła je Aleksandra Bańkowska[3]. Badaczka zwróciła uwagę na dwa rodzaje błędów w *Mieście skazanych*. Pierwszy to nieporadna transkrypcja z jidysz w sztuce *Miłość szuka mieszkania.* Wbrew dobrym obyczajom edytorskim passusów w jidysz nie przełożono na język polski. Inny rodzaj zarzutów formułownych przez Bańkowską dotyczy różnego rodzaju niestaranności w przygotowaniu tekstów. Przede wszystkim są to błędy rzeczowe (niektóre z nich to elementarne pomyłki). Trudno zrozumieć, jak się wdarły do opraco-

[3] Zob. Aleksandra Bańkowska, recenzja publikacji Jerzy Jurandot, *2 lata w warszawskim getcie*, Stefania Grodzieńska, *Dzieci getta*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2014, nr 4.

wania *Miasta skazanych*. Ponadto aparat krytyczny jest nierównomiernie rozłożony: najlepiej opracowano *2 lata w warszawskim getcie*, o wiele słabiej – *Humor w opasce*, całkowicie pozbawiona przypisów i komentarzy naukowych jest natomiast sztuka *Miłość szuka mieszkania*. Przyszły czytelnik *Miasta skazanych* musi wiedzieć, że radość lektury jednego z najważniejszych tekstów z polskiego piśmiennictwa o Zagładzie zostanie zmniejszona z powodu błędów w aparacie naukowym i edytorskim.

Sławomir Buryła